KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 16go Listopada 1867 r. | № 257. | Lat 46. | D.4 (16) Listopada 1867 r.

Sobota. | Rano ciepła st. 0, w połud: c. st: 3 Wysók. wody st: 5 c. 9 (Ubywa). | Ubyło dnia godz: 8 m. 1. | Jutro, Ś. Stanisława Kostki i Ś. Salomei. Pojutrze, Śgo Maxyma Biskupa.

— Jutro, jako w pierwszą Niedzielę po 13tym miesiąca Listopada r. b., Kościół Święty, obchodzi uroczystość Śgo Stanisława Kostki, która też w mieście naszem, w Kościele Śgo Ducha, przy rogu ulic Długiej i Freta, obchodzoną będzie ośmiodniowem Nabożeństwem odpustowem.

— Jutro też odprawiać się będzie Nabożeństwo Odpustowe na cześć Śgo Marcina, w Kościele pod temże wezwaniem, przy ulicy Piwnej.

— *Rząd Gubernjalny Warszawski* podaje do wiadomości powszechnej, że w mieście Siennicy, w Powiecie Minskim, okazała się pomiędzy bydłem zaraza xięgosuszowa, przeciw rozszerzeniu się której wprowadzono w wykonanie wszelkie środki ostrożności, wskazane Ustawą Policji Weterynaryjnej i przepisami kwarantannowemi. (Dz: War:).

— Z powodu udania się na objazd komend żandarmskich JW. Naczelnika Warszawskiego okręgu Żandarmów, zarządzanie interesami okręgu i policji Warszawskiej, podczas nieobecności Barona Frederiksa, poruczone zostało JW. Jenerał-Majorowi Moller, p. o. Naczelnika Zarządu Żandarmsko-Policyjnego przy drogach żelaznych w Królestwie. (G. P.)

— *Kassa Oszczędności Miasta Warszawy,* z Kantorem Pomocniczym w gmachu szkolnym za Kościołem Śgo Alexandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do d. 29 Października (10 Listopada) r. b. włącznie, wydała xiążeczek nowych 36, na które, tudzież na dawniejsze w 236 wnioskach złożono rub. sr. 3,972 kop. 90.—Na żądanie zaś 105 Uczestników (prócz procentu rsr. 79 kop. 17, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów), wypłaciła rs. 5,009 k. 57½ i umorzyła książeczek 34. Przeto uczestników 17,731, posiada kapitał rub. sr. 616,526 kop. 49½. (Dz. W.)

— *Porównanie dochodów za miesiąc Październik r. b.*

A) na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej:

	rok 1866	rok 1867
z przewozu osób	rs. 59,915 k. 51,	rs. 64,236 k. 48
z przewozu tow:,	rs. 104,996 k. 86½,	rs. 116,225 k. 44,
różne dochody	rs. 11,424 k. 84½	rs. 21,125 k. 06½
razem	rs. 176,337 k. 22	rs. 201,586 k. 98½
	w roku 1867 więcej o	rs. 25,249 k. 76½.

Od początku Stycznia do końca Października 1867 r., dochód wynosi. . . . . rs. 2,010,003 k. 38½

W roku 1866 w tym samym czasie, dochód wynosił . . . . . rs. 1,772,360 k. 91,

zatem w roku 1867 więcej o rs. 237,642 k. 47½.

B) na drodze żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej:

	rok 1866	rok 1867
z przewozu osób	rs. 15,566 k. 39½	rs. 16,853 k. 86
z przewozu tow:	rs. 34,476 k. 25½	rs. 25,452 k. 94
różne dochody	rs. 5,084 k. 29	rs. 8,294 k. 35.
razem	rs. 55,126 k. 94	rs. 50,601 k. 15,
	w roku 1867 mniej o	rs. 4,525 k. 79.

Od początku Stycznia do końca Października 1867 r., dochód wynosi . . . . rs. 427,205 k. 04.

W roku 1866 w tym samym czasie dochód wynosił . . . . . rs. 385,282 k. 98½

zatem w roku 1867 więcej o rs. 41,922 k. 05.½ (Dz: War:).

Przyjechali do Warszawy: Rz: R. S. *Kwist*, z Petersburga; Gub: Cyw: Płocki *Goremikin*, z Płocka; — wyjechali: Fligel-Adjutant J. C. M. Pułkownik Xiążę *Imeretyński*, do Kutna; Kamerjunkier Dworu J. C. M. Xiążę *Trubecki*, do Kijowa.

— Pojutrze, w kościele Śgo Jacka, przy ulicy Freta, od godziny 9ej rano, odbywać się będą doroczne Nabożeństwa żałobne za dusze zmarłych siostr Bractwa Rożańcowego.

— Pojutrze, o godzinie 11tej z rana, jako w rocznicę śmierci ś. p. Juljusza, *Orzeszki*, Marszałka w Kościele Śgo Antoniego, przy ulicy Senatorskiej, odbędzie się Wotywa żałobna, za spokój jego duszy, na którą pozostała Żona, Krewnych i Przyjaciół zaprasza. (16,800.)

— W dniu 18 b. m., t. j. w Poniedziałek, o godzinie 9tej z rana, w Kościele Powązkowskim, odprawione będą trzy Msze Święte, za duszę legataryuszki ś. p. Salomei z Zwolińskich *Kalinowskiej*, o czem Nadzór cmentarza, interesowane osoby zawiadamia. (16,768.)

— W dniu 7 Czerwca r. b., zmarł w Karlsbad, Rzeczywisty Radca Stanu, b. Członek Warszawskiego Rządzącego Senatu, Jan *Kwiatkowski.*— Nabożeństwo za spokój jego duszy, odbywać się będzie dnia 18 b. m., t. j. w Poniedziałek, o godzinie w pół do 10tej z rana, w Kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej; na które pozostała Żona z Córkami, Familję, Przyjaciół i Kolegów zmarłego, zaprasza. (16,801.)

— Jutro, jako w dniu Śgo Stanisława Kostki, w Kościele Śtej Anny, Matki N. M. P., o godz: 7ej rano, odbędzie się Msza Święta, za spokój dusz: ś. p. Stanisława i Eleonory małżonków *Brzostowicz*, b. Dziedziców dóbr Brzostowa i Falborka, na którą, Familję i Przyjaciół, Syn zaprasza. (16,815)

— Wczoraj o godz. 5ej wieczorem, po 6ciu dniach słabości, zmarła w wieku lat 20, ś. p. Zofja z Trębickich *Kasznicowa*, małżonka Dziekana wydziału matematycznego w Szkole Głównej Warszawskiej, a Córka Wgo Antoniego *Trębickiego*, Radcy Tow. Kred. Ziemskiego. Straszny to cios dla rodziny; ś. p. Zofja, przy nadobnej postaci, ozdobioną była wszystkiemi przymiotami serca i duszy. Wieczny odpoczynek racz jej dać PANIE.—Nieutulony w żalu Mąż i Ojciec jej, wraz z Rodzeństwem, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, w dniu 17m b. m. o godz. 4ej po południu, z dolnego kościoła Śgo Krzyża na cmentarz Powązkowski (16,818.)

— W Petersburgu, dnia 12go b. m., zakończyła życie Elżbieta z Hr. Tołstoj *Zamiatnin.*

— W tych dniach zmarła Augusta z Braunów Liefeld, lat 48 licząca.

— Dziś zakończył życie ś. p. Grzegorz *Czarnobej*, Urzędnik Pocztowy, w wieku lat 38.

— Dnia 15 Października roku bieżącego, w Kościele Parafji Jeruzal, w Powiecie Skierniewickim, w obec zebranej i tamże zamieszkałej rodziny, odbyło się żałobne Nabożeństwo, za dusze: ś. p. Antoniny z Palczewskich Horbowskiej i Teressy z Palczewskich, oraz jej małżonka ś. p. Macieja Markowskiego, byłego Naczelnika wydziału technicznego w Heroldji, a następnie za duszę ś. p. Stefana Mackiewicza, byłego Urzędnika Magistratu miasta Warszawy, zmarłego w tymże roku, którego nadesłany nam życiorys zarazem tu zamieszczamy.—Pociechą jest dla serc uciśnionych i osieroconych żyć jeszcze pamięcią i wspomnieniem osób ukochanych, które nas uprzedziły do wieczności, jako to ś. p. Stefan Mackiewicz Radca honorowy i kawaler, były Urzędnik Magistratu miasta Warszawy, urodzony w roku 1806 w Gubernji Wileńskiej, w Powiecie Święciańskim, we wsi Guntoronikach, z Rodziców Karola i Teressy z Zahorskich, małżonki Mackiewicza, Porucznika byłych wojsk Polskich, herbu „Korab". Po śmierci matki, która pochodziła z familji Angielskiej, Lordów Dawidsonów, w dobrach lennych Wojeszyszki, w Gubernji Wileńskiej zamieszkałych. Ś. p. Stefan Mackiewicz, pozostawszy sierotą w bardzo młodym wieku, bo już i Ojca poprzednio był utracił, jako wnuk ś. p. Konstancji Dawidson, dostał się pod opiekę znacznie starszego od siebie brata swego Józefa Mackiewicza, Sędziego Powiatu Rzerzyckiego, Dziedzica majątku Widno w Gubernji Witebskiej, obecnie jeszcze żyjącego, pod kierunkiem którego ś. p. Stefan ukończył szkoły w Gubernji Witebskiej, w Gimnazjum Zabialskiem, również oddział Prawniczy w Uniwersytecie Wileńskim. W roku 1826 w Petersburgu wstąpił do Dworzańskiego Pułku, skąd w randze Oficera przeznaczonym został do konnej Artylerji 29 roty; 1832 roku dla braku zdrowia wziął dymisję, a w roku 1833 został Urzędnikiem w Celnictwie w Gubernji Radomskiej; w roku 1835 zastępował miejsce Naczelnika pogranicznej straży; w roku 1837 mianowany był Adjunktem w Wydziale Wojskowym Warszawskiego Magistratu; w roku 1842 został starszym Sekretarzem tegoż Wydziału; w roku 1864 podał się do emerytury; w roku 1867 jako Emeryt po trzydziesto-pięcio-letniej nieskazitelnej służbie zakończył życie, w Augustowie dnia 11 Marca, pozostawiwszy z pierwszej żony Anieli z Bierońskich troje dzieci: Karola, Stefana i córkę Teressę, wraz z drugą żoną Agnieszką z Palczewskich. Obok tylu obowiązków, jakie spełniał sumiennie w ciągu całego życia, był jeszcze zamiłowanym w naukach, szperał w starych i nowych dziełach w różnych przedmiotach naukowych, chcąc zostawić dla dzieci pamiątkę i przysłużyć się z czasem pracującym w zawodzie postępowym, wzbogacał umysł, pracując po godzinach biurowych do późnej nocy, żałował sobie nawet jednego momentu czasu, na wytchnienie i przechadzkę dla zdrowia, to też zawcześnie utracił siły i życie, uniósł wszystko z sobą do grobu, pozostawiając nam boleść i smutne westchnienie, wraz z wspomnieniem tak rzadkiej i wytrwałej gorliwości w pracy, aż do ostatniej chwili wyroku, stawienia się przed Tronem Najwyższego, zapewne po nagrodę za swoje czynne, prawe i cnotliwe życie. Pokój wieczny Twojej duszy Stefanie!

— D. 10go b. m., w Kościele Katedralnym Lubelskim, JX. Paweł *Morawski*, Wikarjusz parafji Czwartek, pobłogosławił związek małżeński, zawarty przez Pana Erazma *Modelskiego*, Urzędnika Wydziału Ubezpieczeń w Rządzie Gubernjalnym Lubelskim, a Panną Bronisławą *Pawłowską*, córką Jana i Elżbiety z Żuchowskich, małżonków *Pawłowskich*, właścicieli dóbr Czechówka-Górna; poczem rodzice Panny Młodej gościnnie przyjęli u siebie liczne towarzystwo, które tej dobranej parze najserdeczniejsze złożyło życzenia wszelkiej pomyślności na nowej drodze życia.

— Wykaz kosztów poniesionych w latach 1861—7, na budowę Kościoła katolickiego Wszystkich Świętych w Warszawie, po dzień 1 (13) Listopada 1867 roku.—Według anszlagu ogólnego w r. 1860 zatwierdzonego, budowa Kościoła wynosić miała do rs. 200,000. Na to wydano po d. 1 (13) Listopada 1867 r. rs. 122,618 kop. 88. Fundusze na cel przeznaczone, składały się: *a)* Z daru NAJJAŚNIEJSZEGO PANA rs. 10,000; *b)* z dyspozycji Władz Wyższych rs. 56,994 kop. 34; *c)* z ofiar przez Fundatorów poczynionych, rs. 19,244; *d)* z darów osób prywatnych, legatów, składek, z dochodów z domu Nro 1084 rs. 38,958 kop. 88. W ogóle rs. 125,197 kop. 22.

— „Witeb: Gub: Wied:" donoszą, że w roku 1866 przeszło w Dyecezji Litewskiej na łono świętego kościoła prawosławnego: 1) z wiary Rzymsko-Katolickiej—13,470 osób płci męzkiej i 11,724 płci żeńskiej, razem 25,194 osób. 2) z wiary ewangelickiej—4-ry osoby płci męzkiej i 5 żeńskiej, razem 9. 3) ochrzczono żydów—9 płci męzkiej i 27 żeńskiej, razem 36. 4) ochrzczono mahometan—1 płci męzkiej i 1 żeńskiej, razem 2. W liczbie osób, które przeszły na prawosławie, większość stanowią włościanie; lecz jest także pomiędzy niemi dość osób ze stanu szlacheckiego, z pomiędzy tamtejszych obywateli ziemskich, a w tej liczbie kilka rodzin Xiążęcych i Hrabiowskich. (Dz. W.)

— Na Wystawę Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, przybyły obrazy: *Gersona*, „Dzieci Góralskie"; *Schouppego* i *Kostrzewskiego*, „Bal pastuszy na Podzamczu pod Chęcinami"; *Strzałeckiego*, „Madonna"; *Pinko*, „Portret Damy" (pastel); *Kurawskiego*, „Krajobraz".

— Pan Andrzej *Pruszyński*, znany tutejszy artysta-rzeźbiarz, wykończa na Wystawę Zachęty Towarzystwa Sztuk Pięknych, płaskorzeźbę *en relief* Madonny z Kararyjskiego marmuru w formie medaljonu owalnego.

— Obrażenia, jakie sprowadzają w ciele ludzkiem kule z karabinów Chassepot; czytamy w ostatnim numerze „Kliniki": Doktor Héclot, Lekarz 14go bataljonu strzelców armji Francuzkiej, i Doktor Sarazin, Professor Wydziału Lekarskiego w Strasburgu, robili doświadczenia z karabinami Chassepot, bardzo dokładne, które przedstawili Towarzystwu Lekar-

skiemu dolnego Renu. Trupa, pięćdziesięcioletniego mężczyzny, zmarłego skutkiem marskości wątroby *(cirrhosis hepatis)*, zawiesili za szyję i oparli o deski, w piwnicach amfiteatru, w odległości 15 metrów od punktu, z którego strzelano. Otrzymano z doświadczenia następujące wypadki: 1) Średnica otworu wejścia pocisku, ściśle się równa średnicy samego pocisku. 2) Średnica otworu wyjścia pocisku jest ogromna, 7 do 13 razy większa niż średnica samego pocisku. 3) Tętnica i żyły bywają przerwane poprzecznie, skurczone, światło naczynia, w miejscu przerwania, powiększone, mięśnie poszarpane i zmiażdżone. 4) Kości bywają zgruchotane na znacznej przestrzeni, nie mogącej iść w porównanie z objętością pocisku. Wypadki tu otrzymane różnić się zapewne mogą od tych, jakiebyśmy zebrali (dodaje Klinika), gdyby kule przebijały żyjący organizm, różnice jednak nie mogą być zbyt znaczne, a zatem pociski wyrzucone z karabina Chassepot sprawiają straszne zniszczenie w organizmie, przyczem nie zawadzi dodać, że kula po wyjściu z trupa, przebiła jeszcze dwie deski na palec grube i uwięzła głęboko w murze. Doświadczenia czynione z pociskami zwyczajnych karabinów armji Francuzkiej przekonały, że te ostatnie bez porównania mniejsze w organizmie sprawują zniszczenia.

— Wyszedł z druku Zeszyt za miesiąc Listopad r. b. „Pamiętnika Towarzystwa Lekarskiego", pod redakcją Doktora J. F. Nowakowskiego wychodzącego i obejmuje co następuje: I Rozprawy i pisma oryginalne; Belke Teofil, Teorja zapaleń skóry ze stanowiska dermatologji; Łazowski Wojciech, Sprawozdanie ze szpitala Śgo Józefa w Ostrołęce; II. Dział drugi: Czynności Towarzystwa Lekarskiego przedstawione w protokółach posiedzeń ogólnych oddziałowych. Dział III-ci pod wiadomościami krajowemi obejmuje opis jubileuszowej uroczystości Doktora A. B. Helbicha, przez Dra J. F. Nowakowskiego, z portretem Jubilata. Dalej spotykamy wiadomości rządowe i zakrajowe, oraz nekrologję. Dołączony jest także do tego Zeszytu katalog nowych dzieł.

— Mało jest u nas czytelników, którychby niezachwycały Angielskie powieści, niewstrząsające nerwami, nienagromadzające wypadków, niesłychanie dziwnych, a żadnego niemających prawdopodobieństwa, ale opartych na studjum życia i obyczajów, na głębokiej znajomości duszy ludzkiej. Raz puściwszy się w tym kierunku, Angielscy powieścio-pisarze, odkryli niewyczerpaną kopalnię, bo wzruszenia duszy, przemiany i kataklizmy wewnętrzne człowieka, więcej przedstawiają rozmaitości, więcej budzą interesu, niż opowiadanie fantastycznych wypadków, nieobjaśnionych ani nieusprawiedliwionych dostatecznie charakterem osób działających. Rzecz godna uwagi, iż w tym rodzaju pisania odznaczyły się szczególnie kobiety. Mis Cavanagh, Fullerton, Braddon mogą wytrzymać porównanie z najpierwszymi romansopisarzami Anglji, ale szczególniej odznacza się delikatną analizą serca ludzkiego i upoetyzowaniem cichego strumyka życia domowego, bezimienna autorka „John Halifax". Jej powieść „Lord Erlistonn" wychodzi obecnie w „Bluszczu", w tłómaczeniu Pani Ilnickiej, i w bardzo świetny sposób przekonywa, jak można bez wymyślania zbrodni, przerażających wypadków, czarnych charakterów, tajemnicą okrytych postaci, dać powieść w najwyższym stopniu drażniącą ciekawość czytelnika; jak można w ciasne ramki obrazku z domowego życia wpleść wysokie społeczne zadania, humanitarne tendencje. W przekonaniu, że powieść „Erlistonn" równie mocno zajęła wszystkie czytelniczki „Bluszczu", dzielimy się z niemi przypadkowo nas doszłą, a miłą wiadomością, że i inne powieści autorki „John Halifax", są przetłómaczone i w swoim czasie ukażą się w „Bluszczu."

— Dowiadujemy się: iż jedna z dam przystąpiła do tłómaczenia pięknej komedji Wiktora Sardou, p. n. „Nasi dobrzy przyjaciele" (Nos Intimes!!), którą d. 7 b. m. i r. towarzystwo artystów Francuzkich na naszej scenie przedstawiło.

— Xięgarnia i skład nót muzycznych, pod firmą E. *Wende i Spółka*, na Krak:-Przedm:, w domu Pana Bayera, Nro 412a, otrzymała następujące nowości: Kalendarzyk kieszonkowy na rok 1868, cena kop: 3; Szlezygier J., Podręczny, polsko-ruski słownik, z zastosowaniem do potrzeby urzędników ułożony, dwie części, cena rs. 1 kop: 50.

— W tych dniach, zostaliśmy wezwani do zwiedzenia laboratorium cukierniczego, Pana Roberta Wisnowskiego, przy ulicy Długiej, w hotelu Polskim. Zakład ten, zasługuje zarówno na uwagę, jako i na uznanie. Pan Wisnowski nie należy do przemysłowców, których pierwsze powodzenie osadza na laurach, i którzy z tego powodzenia, radziby ciągnąć jak najdłużej zyski, usuwając się od wymagających nakładu ulepszeń; przeciwnie, jest to człowiek idący w zawodzie swoim tuż za postępem, i dbający zarówno o dobrą opinję, o przyłożenie się do wygody ogólnej, jak o własny interes. Pan Wisnowski, którego zakład cukierniczy znany jest, tak w Warszawie, jak i po wszystkich znaczniejszych miastach kraju z doskonałego wypieku biszkoktów Angielskich do herbaty i kawy, zwiedziwszy obecnie Wystawę Paryzką, celem ulepszeń jakieby mógł wprowadzić do swojego zakładu, a głównie w celu ulepszenia fabryki pomienionych biszkoktów, pracował przez kilka dni przy jednej z Amerykańskich maszyn wypieku Angielskiego, aby się udoskonalić i wtajemniczyć w sposoby wyrabiania niektórych jeszcze gatunków tego rodzaju ciasta. Powróciwszy z Wystawy, zajął się niezwłocznie ulepszeniem całego swego zakładu. Widzieliśmy już nowo przebudowane Angielskie piece, mnóstwo przyrządów, prass, walców, do wyrabiania różnych gatunków i różnych kształtów biszkoktów; prócz tego, właściciel zakładu oczekuje w tych dniach maszyny pospiesznej, zapisanej na Wystawie, a będącej zmniejszeniem tej, przy której sam pracował. Skoro ta przybędzie, Pan Wisnowski nieomieszka ogłosić szczegółowo wszystkich gatunków i cen pomienionych biszkoktów. Ten rodzaj ciast, obok wybornego i urozmaiconego smaku, obok eleganckich kształtów, ma jeszcze tę dogodność, że długo konserwować się daje; dogodność ważna, zwłaszcza dla osób mieszkających na wsi, gdzie za przybyciem gości, nie ma już troski o ciasto do kawy lub herbaty, bo biszkokty

Angielskie, byle nie w wilgotnem miejscu postawione, dają się przechować pół roku i więcej, nie tracąc na swojej dobroci. Widzieliśmy także rodzaj kaszki, wyrabianej z gatunku biszkoktów zwanych *piknik*. Jest ona dobrą dla dzieci zaczynających jeść i oszczędza trudu, gdyż dosypuje się do zagotowanego mleka i daje pokarm pożywny, a zdrowszy od zwyczajnych biszkoktów. Osoby słabe, używają tejże kaszki do rosołu. Tak więc przybędzie nam starannie urządzona na większą skalę piekarnia suchych Angielskich ciast, dotąd jedyna w Warszawie. Co zaś do bułeczek i rogalików drożdżowych, wypiekanych także na sposób Angielski, Pan Wisnowski, chcąc zadosyć uczynić licznym żądaniom, zamierzył od jutra wypiekać je dwa razy dniem, aby konsumenci, mogli mieć to ciasto świeże rano i w wieczór. Niepotrzebujemy zachwalać tych bułeczek i rogalików, bo dobroć ich znana Warszawianom, ani biszkoktów Angielskich, na które widzieliśmy obstalunki z odległych miast, zabierające po kilka set funtów na jeden transport; możemy tylko oddać słuszną pochwałę usilowaniom Pana Wisnowskiego, pewni, że szczera praca i staranność w każdym zawodzie, sama sobie potrafi wyrobić uznanie.

— Rozpowszechnienie ogólne wyrobów tabacznych, a szczególniej papierosów i cygar, namnożyło w mieście naszem przez kilka ubiegłych lat znaczną liczbę składów tychże wyrobów, z których niektóre cieszą się prawdziwem powodzeniem i w rzeczywistości zasługują na takowe przez nagromadzenie znacznej liczby wyborowego towaru pod każdym względem, jak również umiarkowanemi cenami. Pomiędzy licznemi składami cygar niepoślednie miejsce zajmują składy P. Baumgartena, znajdujące się jeden przy ulicy Senatorskiej, wprost kościoła Śgo Antoniego, a drugi przy ulicy Elektoralnej, wprost Zimnej, w domu P. Kryksina; właściciel tychże magazynów, t. j. P. Baumgarten, powróciwszy przed niedawnym czasem z Zagranicy, dokąd udawał się li tylko w interesach handlowych, sprowadził znaczną ilość tychże wyrobów, z najcelniejszych fabryk Havanny, Bremen, Hamburga, i innych pierwszo-rzędnych fabryk, w których zakupiwszy znaczną ilość wyborowych cygar, bo jeszcze z produkcji 1863 r., otrzymuje bez przerwy ciągle takowe; nie wspominamy już o innych wyrobach fabryk tutejszych i Rossyjskich znajdujących się w wielkim wyborze w składach wyżej wspomnionych; najlepszym dowodem dobroci cygar, znajdujących się u P. Baumgartena, jest ciągle zwiększający się odbyt tychże, nie tylko na Warszawę, ale i na kraj cały, zkąd tenże skład bezustannie otrzymuje obstalunki, a które jak najstaranniej expedjuje, czem również sobie jedna należne uznanie; spodziewamy się, że ta krótka wzmianka o składach P. M. Baumgartena, zwróci uwagę prawdziwych znawców i amatorów dobrych cygar, którzy pod każdym względem będą mogli zadosyć uczynić swoim wymaganiom.

— *Szanowny Redaktorze!* Przed kilku dniami zamieściłeś w swem piśmie bardzo słuszne użalenie się Pana R., prenumeratora, na tych, którzy w Teatrze przed samem zakończeniem widowiska opuszczają swe miejsca i wychodzą z sali, zrządzając szmer niedozwalający wysłuchania ostatniej sceny. Tej nieprzyjemności i ja także nieraz doświadczyłem. Od czasu do czasu pojawiają się artykuły potępiające ową nieprzyzwoitość, ale wszystko to „groch na ścianę.“ Po części jednak takie wychodzenie z teatru ma na celu spieszniejsze zgłoszenie się po zostawiony ubiór w kontramarkarniach, które, zwłaszcza w Teatrze Rozmaitości są bardzo niewygodne. Po lewej np. stronie, przy wejściu do krzeseł, w jakimś załomku składają się za numerem rzeczy. Przy wyjściu z teatru gdy po nie kilkanaście naraz osób zgłasza się, powstaje szmer zamięszania, ścisk. Nareszcie odbierasz swój ubiór, ale niepodobna dla ciasnoty włożyć go na siebie, więc tedy *sacum pakum* pod pachę bierzesz paltot lub płaszcz i popychany przez postępujących za tobą, z trudem na schodach odziewać się musisz. Możeby zatem inaczej urządzić można było kontramarkarnię w Teatrze Rozmaitości, lubo przewiduję z góry trudność co do tego ze względu, na wadliwość samej budowy rzeczonego teatru; zawsze jednak na tę okoliczność zwrócić uwagę jest rzeczą stosowną.— *N. Ł.*, także Twój Prenumerator.

— Jedną ze sztuk przedstawić się mających w teatrze amatorskim w Dobroczynności, na dochód ubogich, będzie komedja o której wspominnliśmy p. t. „Biały krawat“, z Francuzkiego tłómaczona, wierszem, przez P. Wacława Szymanowskiego.

— Wczoraj wieczorem po całodziennej pięknej pogodzie, taka nastąpiła mgła, że zaledwie latarnie gazowe widzieć można było. Osobom znającym Londyn mgła pomieniona przypomniała to miasto.

— Pojutrze, t. j. d. 18go b. m., o godzinie 6tej m. 30 w wieczór, przypada ostatnia kwadra Xiężyca.

— „Gazeta Handlowa“ donosi, iż przędzalnia Geyera w m. Łodzi, od trzech lat przeszło nieczynna, obecnie wydzierżawioną zotała przez Braci Ginsburg.

— „Kurjer Lubelski“ donosi, iż dom hadlowy tamtejszy, P. Jul. Liedtke et Comp:, otrzymał do sprzedaży fortepjany z patentowanej fabryki Warszawskiej, PP. Kralla i Sejdlera.

— Do oczyszczania wody i powietrza liczne już od dawna obmyślano przyrządy, które mniej więcej okazały się praktycznemi. Używano do tego celu: to pomexu, to piasku, to gąbki, to tłuczonego węgla, ale te sposoby okazały się albo zbyt kosztownemi, albo też przedstawiały trudności w oczyszczaniu przyrządów, do których owych materjałów użyto. Teraz Pan Ludwik Glokke założył w Hessen-Cassel fabrykę, w której wyrabia przyrządy mające wszystkie te niedogodności usunąć. Jestto, jak go nazywa wynalazca, wyrób z węgla porowego (dziurkowatego). „Charbonplâtre poreux“; stanowi on kompozycję z węgla zwierzęcego i roślinnego, a zastosowywać się daje nietylko na użytek cedzideł (filtres) do oczyszczania wody i alkoholu, ale i do wyrabiania z niego fajek i cygarniczek i do czyszczenia takowych. Fajki z tego węgla, niemniej cygarniczki, wciągając w siebie (absorbując) wyziewy, palenie tytóniu czynią przyjemniejszem. Do składu cygar „La Ferme“, w domu Roeslera od ulicy Senatorskiej mieszczącego się, nadeszły owe fajki w różnym kształcie i w wielkim doborze. Ceny tych przedmiotów są umiarkowane.

— Piszą nam z Radomia, dnia 12go b. m. — Pan Bolesław Rzewuski, brat słynnego w Krakowie Fotografa, Walerego Rzewuskiego, otworzył w naszem mieście pracownię fotograficzną, urządzoną starannie i mogącą uczynić zadosyć najwyszukańszym wymaganiom. Pan Bolesław Rzewuski długo pracował przy zakładzie swojego brata w Krakowie, a znać pracował sumiennie, bo wykonywane przez niego fotografje u nas, mogą iść w porównanie z najpiękniejszemi Warszawskiemi i Krakowskiemi. Spodziewamy się też, że pracownia Pana Bolesława Rzewuskiego, nie pozostanie bezczynną, i że portrety w niej wykonywane, zyskają nie tylko w Radomiu sprawiedliwe uznanie.

— *Szanowny Redaktorze!* — W przekonaniu, że za pośrednictwem twego popularnego pisma najskuteczniej można wytknąć błędy społeczne, kommunikuję ci do opublikowania fakt następujący: W tych dniach zgłosił się do mnie Pan G. z oznajmieniem, iż na jego ręce mogę wyexpedjować posyłkę do Pana K., jeżeli ją odeszlę do hotelu S., pod Nr 24; lecz jakiegoż doznałem zawodu, gdy służba miejscowa pomimo kilkakrotnego zgłaszania się posłańca, nieprzyjęjęła posyłki, dla tego tylko, że P. G. w domu nie było, z czego pokazuje się, że służba hotelowa, to jest Numerowi, Szwajcarzy i t. p., ustanowieni są jedynie dla otrzymywania datków, od przyjezdnej publiczności, nie zaś dla jej wygody. — *M.*

— Właściciel jednokonnych karetek, na skutek zdarzających się nieporozumień pomiędzy publicznością a powożącemi, zanim zdoła umieścić taxy w każdej z tychże, czuje się w obowiązku zawiadomić poraz drugi szanowną publiczność, iż taxa zatwierdzona przez komisję S. W. i D. dla powyższych karetek, jest następująca: Za kurs jeden jazdy w mieście, k. 30; za godzinę jazdy w mieście od k. 60 do rs. 1, a to stosownie do umowy z powożącym. — Kazim. *Dziewulski.*

— (A. n.) Dowiedziawszy się z Wtorkowego „Kurjera Warszawskiego" że *pewna* owocarnia na Nowem-Świecie, sprzedaje gruszki o 50% taniej jak *druga*, będąc wielkim amatorem owoców, a zarazem oszczędności (bo nawiasem powiedziawszy, kupując za kilka lub kilkanaście kopiejek gruszkę albo jabłko, jest to już pewnym rodzajem zbytku), udałem się do pierwszej z nich, t. j. utrzymywanej przez P. *Mathieu*, w domu Zarządu Wojskowego. Jakoż przekonałem się o prawdzie słów Wtorkowego „Kurjera". Jabłka, gruszki, winogrona i w ogóle wszelki przedmiot wskładzie P. Mathieu znajdujący się, jest stosunkowo do cen obecnych tani; a w gatunku wybornym. Znalazłem też tu *oryginalną* Bryndzę Węgierską, o ktorej, jako o przysmaku, rzadko u nas pojawiającym się, a z mleka owczego i oślego wyrabianym, smakoszom donoszę. Cena jej, jak i doskonałego świeżego kawioru, oraz konfitur Włoskich, prawdziwych w oryginalnych baryłkach, jest niepraktycznie niską. Przez cały dzień także można tu dostać gorących pieczonych kasztanów. — X. R.

— Zeszłej Środy, w Petersburgu, odbył się koncert Pana Apolinarego *Kątskiego*, Solisty Jego Cesarsko-Królewskiej Mości, w którym mieli udział Pani Fioretti i nowo-przybyła śpiewaczka Włoska Corani.

— Xięgarnia Gebethnera i Wolffa, w Warszawie, otrzymała fotografje w różnych pozach Pani Artôt, śpiewaczki Opery Włoskiej, i sprzedaje exemplarz po kop. 30.

— (Art. nad.). Doszła nas wiadomość, iż ktoś nieprzychylny zarzuca nam jakobyśmy podszywali się pod firmę jednego z kupców tutejszych, takiż jak my handel prowadzącego. W obowiązku zatem jesteśmy oświadczyć i zapewnić, że nigdy kroku tak nieszlachetnego i niezgodnego z zasadami prawych ludzi niedopuściliśmy się, owszem szczerze i usilnie pracując, w krótkim czasie zyskaliśmy uznanie u Szanownej publiczności i to takie, że firma nasza sama przez się dobrze jest znaną i renomowaną. Na intencję zatem upamiętania się rozgłaszających wyrażony zarzut, składamy w Redakcji *Kurjera Warszawskiego* rsr. 1-n dla tutejszego Szpitala Obłąkanych. Właściciele składu wyrobów żelaznych, na Nowym-Świecie, (wprost Statuy Kopernika). — *Braun Geyer.*

— Wczoraj na skrzynkach pocztowych pomieszczono ostrzeżenia, iż listów na koszt odbierającego w kraju przesyłać nie można, które to ostrzeżenie, pomimo tylokrotnego przez Zarząd Pocztowy ogłoszenia w Gazetach, a z powodu ciągłego wrzucania dość takich listów, stało się koniecznem.

— Zwracamy uwagę czytelników, na program Orkiestry Warszawskiej PP. Lewandowskiego i Kuhne w Resursie Obywatelskiej, mającej się wykonać jutro, a zamieszczony pod doniesieniami Teatralnemi.

— Na ulicy Granicznej lokale paterowe, frontowe, niemal wszystkie już zamienione zostały na sklepy, teraz urządzono tam kilkanaście sklepów w domu niegdyś Pana Kropiwnickiego, budowniczego.

— Autora artykułu o kassach zaliczkowych dla rzemieślników, uprasza Redakcja „Kurjera Warszawskiego" o pofatygowanie, się do niej, a to w celu porozumienia się.

— Adam *Miłaszewski*, Dyrektor Teatru Polskiego we Lwowie, w dniu wczorajszym przybył do Warszawy i stanął w hotelu Krakowskim.

— Zaonegdaj wieczorem, z mieszkania Chany Puczyc, pod Nr 1012, przy ulicy Krochmalnej, popełnioną została kradzież rozmaitych złotych i srebrnych rzeczy, wartości rs. 639; winny w spełnieniu tej kradzieży, staroz: Gerson Kurzwejg przyaresztowany został, a przedmioty od różnych osób, którym takowe posprzedawał, odebrane i właścicielce powrócone zostały. (G. P.)

— Wzruszeni smutnym losem pozostałych dzieci po zamordowanym w nocy z dnia 9go na 10ty b. m. Motlu Messingerze, Członkowie familji A. E. przy ulicy Sto-Jerskiej, złożyli w Redakcji *Kurjera Warszawskiego*, na korzyść nieszczęśliwych rs. 23.

— Jak od lat wielu tak i dziś, złożono w Redakcji *Kurjera Warszawskiego*, od T. J. rs 3, dla czterech biednych chłopczyków, z prośbą, aby ci dnia jutrzejszego, jako w bolesną i smutną rocznicę śmierci ukochanego Adolfka, udali się na Powązki i tam przy grobie tegoż nieodżałowanego Aniołka, wznieśli modły do BOGA o spokój duszy jego i brata jego Ludwisia.

Wiadomości Zagraniczne.

AUSTRJA. *Wiedeń, 13 Listopada.* - Dzisiejsza „Presse" donosi, że na depeszę okólnikową Barona Beusta z 1go b. m., Hr. Bismarck odpowiedział w nocie okólnikowej z 5go b. m. do ajentów dyplomatycznych Pruskich przy obcych dworach; nota pomieniona stwierdza przedewszystkiem zadowolenie Gabinetu Berlińskiego, z oświadczenia, że w Paryżu nie naradzano się nad niczem takiem, coby zdolne było naruszyć pokój powszechny. (Nordd. Allg. Ztg.)

FRANCJA. *Paryż, 11 Listopada.* — Najważniejszym faktem w chwili obecnej jest wiadomość, że Francja wystąpiła już z dokumentami dyplomatycznemi, w których proponuje zwołanie konferencji Rzymskiej. Francja rozesłała w tym względzie dwa okólniki, z których jeden datowany 25 Października, przeznaczony był jedynie do poznania usposobienia Mocarstw, posłany w dniu dzisiejszym do reprezentantów Francji, przy dworach tak wielkich Mocarstw, jak i Państw drugorzędnych, obejmuje formalne zaproszenie na konferencję. Jednocześnie ma być podana w tym okólniku myśl, ażeby kwestja Wschodnia stała się także przedmiotem narad dyplomatycznych.—Dzienniki i korespondencje Paryzkie, które zapowiadają wyjście w końcu b. tygodnia broszury pod tytułem: „Napoleon III i Europa w r. 1867", powiadają, że autorami tego pisemka są: P. Conti, Sekretarz Cesarza Napoleona, i Radca Stanu Bainvillier, lecz żaden z tych dzienników nie poręcza za prawdę tej wiadomości. (Ind. Bel.)

WŁOCHY. *Rzym, 11 Listop.* — Była Królowa Neapolitańska, przybyła tu wczoraj i stanęła w pałacu Farnese. Obawiają się tu jeszcze dotąd nowego powstania, i z tego powodu straże porozstawiane zostały w wielu punktach, tak w mieście jak i na wałach. Fortyfikowanie Rzymu nie ustaje. Wojska Francuzkie nie robią jeszcze przygotowania do opuszczenia Rzymu i innych miast Papiezkich; do Civita Vecchia przybywają ciągle posiłki. Dnia 9 i 11go b. m. statki przywiozły tam znowu 1200 ludzi piechoty, 500 koni i 20 dział. (Ind. Bel.)

Ostatnie Wiadomości.

„Monitor" z 14go b. m. ogłasza dekreta, mianujące P. Magne, Ministrem skarbu; P. Pinard, Ministrem spraw wewnętrznych, i Margrabiego de Lavalette, Członkiem Rady Tajnej. W nocie urzędowej, zamieszczonej w temże piśmie, powiedziano: P. Rouher uwolniony został, na własne żądanie, od obowiązków Ministra skarbu, które pełnił tymczasowo. „Monitor" ogłasza dalej raport urzędowy Jenerała de Failly o bitwie pod Mentana. Raport ten oddaje wielkie pochwały wojskom Papiezkim.

„Patrie" z 13go b. m pisze: Obie wczorajsze noty „Monitora" wywarły na Rząd Włoski wyborne wrażenie, uważa on bowiem wyrażone w nich myśli, jako nową rękojmię dla wspaniałomyślnego życzenia Francji, puszczenia w niepamięć wypadków, które groziły przez chwilę naruszeniem serdecznych stosunków pomiędzy Francją i Włochami.

Podług wiadomości z Florencji, roboty około ufortyfikowania Rzymu i jego okolic, nie ustają. Pomiędzy Dowódzcami wojsk Papiezkich i Francuzkich, wynikły nieporozumienia.

Rozwiązanie w Bukareszcie Izby Deputowanych i Senatu, o czem wspomniał onegdajszy telegram, spowodowane zostało gwałtowną interpelacją, wystósowaną do Ministerstwa przez Deputowanego Jepuriano. (Ind. Belge i Nordd. Allg. Ztg).

Depesze Telegraficzne.

Paryż, 15 Listop. — „Monitor" dzisiejszy donosi: Cesarz otworzy osobiście, 18go b. m., posiedzenia Izb. —Podług wiadomości wiarogodnych, Marszałek Bazaine został mianowany wodzem naczelnym Wielkiej Komendantury militarnej w Nancy.

Bukareszt, 15 Listopada.—Minister spraw Zagranicznych Feriakiu podał się do dymissji, którą Xiążę przyjął. Porobiono przygotowania do nowych wyborów; nowe Izby zgromadzą się prawdopodobnie w końcu Grudnia.

Belgrad, 15 Listop.—Prezes Ministrów Garaszanin podał się do dymisji, którą Xiążę przyjął. Jako powód, podają zwątlone zdrowie, lecz w rzeczy samej dymisja ta spowodowaną została nieporozumieniem z Xięciem w sprawie Ruszczuckiej. Risticz, ajent dyplomatyczny Serbski w Konstantynopolu, został mianowany Prezesem Ministrów.

— ROZMAITOŚCI. — Jakie czasem posługi robi człowiekowi straszny gdzieindziej zwierz, mamy dowód na słoniu. Dozorujący go Indjanin w dalekich swych podróżach, zostawia go czasami na drodze, do drzewa na łańcuchu uwiązanego, sam zaś idzie do lasu, dla siebie i zwierzęcia szukać pożywienia. Zostawia też mu nieraz i dziecko na opiece. Pełni wtedy słoń ten obowiązek z największą uwagą i troskliwością. Pozwala dziecku bawić się i koło nóg swych pląsać; gdy jednak dojdzie na długość łańcucha i jest w obawie, by zanadto się nieoddaliło, unosi i obwija dziecko jaknajdelikatniej giętką swą i długą trąbą, i kładzie je znowu w pośrodku oznaczonego koła.

— *Fraszka.* — Młody człowiek, chcąc w ogrodzie zawiązać rozmowę z jakąś Panią, a niewiedząc od czego zacząć, szedł za nią długo, aż dostrzegłszy chrabąszcza, który spadł na jej suknię, zbliżył się i rzekł: „Pani! Pani! masz straszne zwierzę po za sobą!" — Zagadnięta obejrzała się i rzekła z przestrachem: „a mój Boże! nie wiedziałam że Pan idziesz za mną!"

Szarada.

Pierwszy wspak jest u zwierza, a litera *drugie*,
Wszystek znane naczynie—Zadanie niedługie.
(Zeszły Anagram: *Kliny.*)

wnienie, że je służący brał ztamtąd, a nie z innej Restauracji. Ten rodzaj zapewnienia, uważamy za bardzo trafny, bo jest dowodem, że Właścicielowi idzie o dobrą opinję, która z powodu niedbalstwa sług, wolących dla oszczędzenia fatygi wziąć obiad z jakiegoś bliższego zakładu, mogłaby często niesłusznie być narażoną.

Wiadomości Literackie.

— **Przegląd Katolicki,** Ner 46, wyszedł z druku i zawiera: Biblja i natura (dalszy ciąg); Konferencjoniści Francuzcy (dalszy ciąg); Niebezpieczeństwo religijne (dalszy ciąg); Kronika Kościelna.

— Nakładem i drukiem S. Orgelbranda, Xięgarza i Typografa, przy ulicy Bednarskiej Nr 369 b, obok Towarzystwa Dobroczynności, wyszedł **244** ty zeszyt **Encyklopedji powszechnej,** zawierający między innemi następujące artykuły: Wszesław, Wszewłód, Wujek, Wuk Stefanowicz Karadzicz, Wulkany, Wybicki, Wybraniectwa i t. d.— Zeszyt ten zakończa tom 27-my i dołączony jest spis rzeczy w tym tomie zawartych.—Cena zeszytu kop: 35, za granicami Królestwa kop: 37½, na poczcie kop: 40.

OBWIESZCZENIE.

— Wzywa się następujące z życia i miejsca pobytu niewiadome osoby, jako to: 1) Wyrobnika Jana Woźniaka, także Grzelakiem zwanego i tegoż trojga dzieci, Andrzeja, Katarzynę i Marcina Woźniaków z Parczewa, przed przeszło 30tu laty razem do Polski wyszłych, i od przeszło 10ciu lat zaginionych; 2) Tomasza Chempowicza z Sulmierzyc, syna Franciszka i Marjanny Chempowiczów, który się w roku 1830 do Polski był udał, i od tegoż czasu zaginął. 3) Jana Woźniaka z Raduchowa, przed 20tu laty do Polski wyszłego, i od tegoż czasu zaginionego; jako też spadkobierców tychże osób i spadek po nich pobierających, ażeby się przed, lub w terminie na dniu 9 Września 1868 r., o godzinie 11tej przed południem, przed Sędzią Powiatowym W. Brüll, odbyć się mającym, piśmiennie lub ustnie zgłosili; w przeciwnym bowiem razie zaginięci, za zmarłych uznanymi, i ich majątek, z prekluzją niewiadomych spadkobierców, legitymującym się spadkobiercom, a w braku tychże, Fiskusowi wydanym zostanie. — Ostrowo, dnia 31 Października 1867 r. Królewski Sąd Powiatowy, Wydział I. D. W.

DONIESIENIA.



W dniu 14 Listopada r. b., wieczorną porą, na ulicy Nowy-Świat, zgubiono **LIST Zastawny**, na rs: 30, z dwoma kuponami i w biletach rs: 19, razem rs: 49; oraz **Pierścionek** złoty, z emalją i list opieczętowany, owinięte w kopertę papierową. Znalazca raczy oddać na Nowy-Świat, pod Nr 1254, do Rządcy Domu.

NORDSTERN

(Gwiazda Północy),

Towarzystwo akcyjne **Ubezpieczenia na życie**, ustanawia we wszystkich znaczniejszych miejscach Agentów, tam gdzie ich dotąd nie ma, lub liczba ich niedostateczną.— Wiadomość otrzymać można, za wskazaniem rekomendacji, w Dyrekcji Towarzystwa w Berlinie, Jägerstrasse Nr 52.
(16,581)

Sklep z Wiktuałami i Dystrybucją,

do sprzedania z przyczyny słabości pod bardzo korzystnymi warunkami, przy ulicy Długiej, Nr 554A, wprost Eldorado.
(16,517)



Ostrzega się niniejszym, iż nie wolno polować na grutach, w lasach i zaroślach, należących do Dóbr Wojszyce,, w Gminie Wojszyce, Powiecie Kutnoskim położonych. (16,514)

DOBRA KAŁUSZYN,

położone przy szosse Warszawsko-Brzezkiej i przy kolei Terespolskiej, odległe wiorst 49 od Warszawy, od 1go Lipca 1868 r. będą w całości **ROZKOLONIZOWANE,** to jest podzielone na osady mające od 15 do 150 diesiat: (od 1 do 10 włók) przestrzeni i sprzedane z wszelkiemi zabudowaniami i prawami do własności osad przywiązanemi. —Będą także do sprzedania w tych Dobrach: *a*) 4 Młyny, z których trzy w Mrozach, przy stacji kolei Terespolskiej, a jeden pod m. Kałuszynem.— *b*) Karczma i dom gościnny w Mrozach, przy stacji kolei z prawem propinacji. *c*) Części szlacheckie w Erazmówce, w Szymonach i w Krukach, z prawami propinacji. — *d*) Place w mieście Kałuszynie, z prawem do wynagrodzenia za zgorzałe zabudowania i z prawem do pożycz. miejskiej.— *e*) Osada fabryczna Kaźmierzów, w której wyrabiają się kafle i inne wyroby gliniane. —Pretendenci do nabycia osad, młynów, karczem, placów i t. p., zechcą składać deklaracje poparte kaucjami w Kancellarji Hr: Zamoyskich, w Warszawie, ulica Rymarska, Nr 471F, wprost placu Bankowego, lub na miejscu u Nadzorcy Dóbr.—Deklaracje takie przyjmowane będą tylko do 1 Maja 1868 roku: Wszystkie sprzedaże dopełniać się będą za gotowe pieniądze, zaraz przy spisaniu kontraktu wyliczyć się mające. Główniejsze warunki sprzedaży, przejrzane być mogą w Kancellarji Hr: Zamoyskich w Warszawie, lub w Kałuszynie u Nadzorcy Dóbr. (15,959)



Skład Mebli gotowych



własnego wyrobu, exystujący przy ulicy Nowy-Świat pod Nr 1306 nowy 52, poleca się wyborem **Mebli** w najświeższych fasonach; duży dobór garniturów wysłanych i bez wysłania, Szafy, Komody, Kredensa, Stoły obiadowe, Krzesła plecione, Umywalnie, Toalety, Szeslągi, Kozety całe kryte, Bióra, Biórka, Bibljoteki, Łóżka, Materace, oraz przyjmuje wszelkiego rodzaju obstalunki i zamówienia na roboty stolarskie, jako też roboty wszelkie tapicerskie, po cenach nader przystępnych; za rzetelność i akuratność właściciel ręczy. — Tamże jest do zbycia Garnitur jesionowy, używany za bardzo przystępną cenę.—**F. Ostaszewski**. (8969)

Pokój przy familji dla kawalerów,

jest do wynajęcia od 1go Grudnia r. b., może być ze stołem i usługą, przy ulicy Elektoralnej, Nr 769, mieszkania Nr 16. Tamże udzielają się lekcje języka Francuzkiego, za umiarkowane wynagrodzenie. (16,751)

W DOMU JEZIORAŃSKIEGO,

przy ulicy Królewskiej Ner 1062,

pozostało kilkanaście

LOKALI

niezajętych, które obecnie z wszelką starannością odnowione, są w każdym czasie do najęcia.

Lokale są różnej wielkości: z dwóch, trzech, czterech, pięciu i sześciu Pokoi złożone. (16,154.)

Trzy Pokoje z Kuchnią,

na 1em piętrze, za przystępną cenę, są zaraz do wynajęcia na miesięcy dwa, to jest od 1go Listopada do końca Grudnia r. b., pod Nrem 386, przy ulicy Krak:-Przedmieście, obok pałacu Namiestnikowskiego. Wiadomość w Magazynie Lamp Pana Zajączkowskiego. (Nr 16,130.)

TEATR WIELKI.

Dziś: Opera *Hrabina.*—Jutro: *Asmodea.*

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: *Przed śniadaniem* (1szy raz).—*Zięć Pana Poirier*,—Jutro: *Rodzina Benoiton'ów.*

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

RESURSA OBYWATELSKA.

Program Koncertu Orkiestry Warszawskiej, PP. Lewandowskiego i Kuhne. Jutro: Marsz Jubilduszowy. Langer; Nad pięknym niebieskim Dunajem, walc J. Straussa; Uwertura z opery „Żaneta", Aubera; Ida Czardas, Szecheuego; Polonez z tematów „Wesele Figara," Lewandowskiego; Duet z op: Linda, wykonają na trąbce i puzonie, PP. Kuhne i Kizing; Rendez Vouz Quadrille, 1szy raz grane, Lewandowskiego; Potpouri z opery Faust, Gounoda; Wiesław Mazur, Lewandowskiego; Uwertura z op: Wilhelm Tell, Rossiniego; Hirten-Spiele, Walc Koncertowy J. Straussa; Głosz wieży, solo na waltorni, wykona Pan Zahalka; Troubadur, Galop Gungla.—Początek o godzinie 4 Cena wejścia kop. 20. (16,653)

W Sali Harmonji, ulica Długa, Nr 556, w domu Dückerta, jutro **WIELKI KONCERT** Orkiestry, pod dyrekcją P. **Adolfa Sonnenfeld**. Program: Uwertura, Król Yvetot, Adama; Morgenblaeter, walc Straussa; Scena i Arja z Nabuco, Verdi'ego; Frühlings Erwachen, romans, Bacha; Uwertura z Wilhelma Tell, Rossiniego; Polonez koncertowy, Hauma, (solo na obój i klarnet wyk: PP: Koenig i Sobolewski); Varjacje na orkiestrę, Conrada; Potpouri z Fausta, Gounoda; Uwertura z Roberta Djabła, Meyerbeera; Śpiew (solo na trąbce wykona P. Mernitz) Kickena; Frauenherz, Polka-Mazurka, Straussa; Bauquet, Galop, A. Sonnenfelda.—Początek o godz: 4. Wejście kop: 20.

WIDOWISKO MAŁP i PSÓW

Dziś pierwsze przedstawienie w Hotelu Londyńskim, przy ulicy Nalewki, Nr 2246. Początek o godz: 7. (10,109)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
Dnia 16 Listopada 1867 r.

Monety i Papiery:	Żądano		Płacono	
	Ruble i Kopiejki sr.			
Pół imperjały rosyjskie rs. 5 k. 95.				
Dukaty holenderskie rs. 3 k. 42.				
Obligi skarbowe 100 rs., (oprócz kup:)	—	—	—	—
Listy zast: 3 okresu, I. s. za rs. 100,	77	42	77	8
Listy zast: 3 okresu, II. s, za rs. 100,	67	42	67	8
Listy likwidacyjne za rs. 100 . . .	56	17	55	92
Nowa Ros. pożyczka prem: z r. 1865,	116	75	116	—
„ „ „ z r. 1866,	109	25	108	75
Bilety Banku Cesarstwa z r. 1860,	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War:-Wied: za szt:;	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	52	50	—	—
Akcje Głów: Tow: Ros: Dróg żelazn:,	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:,	81	—	80	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie . . .	79	—	—	—

Wartość kuponu bież: od Listów zas: od rs. 100, rs.—k. 158 8/9.
Od Listów likwidacyjnych k. 183⅓.

Ceny Targowe Warszawskie.—D. 15 Listop. płacono: Za korzec pszenicy od rs: 8 k: 10 do rs: 10 kop. 20; żyta od rs: 6 kop: 75 do rs: 6 kop: 90; owsa od rs. 2 kop: 85 do rs: 3 kop: 15; gryki od rs: 4 kop: 80 do rs. 5 k: — kartofli od rs: 2 k: 10 do rs: 2 k. 25.

Okowity płacono dnia 15 Listopada za wiadro od rs: 4 k: 29 do rs: 4 k: 37; za garniec od rs: 1 k: 42.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.— Za pozwoleniem Cenzury Rządowej. — Redaktor *S. Bogusławski.*